

33.

Ms.

Jan Luxy.

Ks. Jan Laxy.

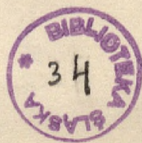
1816-1857.



1816-1857

Ks Jan Laxy.

1818-1825



R 103 II

XI.

Ks. JAN LAXY.

Profesor Karwowski mający zasługi wielkie nie tylko względem księstwa, gdzie się narodził, ale też względem Górnego Śląska, gdzie mieszkał i pracował, pisze Tak: Przez rząd zaniedbany i germanizowany, przez ówczesnych hakatystów wyszydzany, nie postępował lud polski na Śląsku w oświacie ani nie miał świadomości narodowej. Urzędnikami i nauczycielami byli po większej części rodowici Niemcy, albo zniemczeni Ślązacy; książa z małemi wyjątkami dla oświaty narodowej z bojaźni nic nie czynili. Wedle zapewnienia Józefa Lompy było pomiędzy nimi zaledwie 20, którzy rozumieli wydawaną przez Ewarysta Estkowskiego „Szkolę“ np. Laxy z Ligoty pod Białą, Stabik w Michałkowicach... Któż to jest ów Laxy z Ligoty? Otóż chcemy go w następnym życiorysie bliżej poznać.

Jan Boży Laxy narodził się dnia 9 marca 1816 roku w Popielowie w Opolskiem. Uczęszczał do gimnazjum w Opolu i pół roku do gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, gdzie zdał egzamin abiturjencki 10 października r. 1834 z największem odznaczeniem. Słuchał na tamtejszym uniwersytecie teologii i filologii i dnia 25 maja 1839 roku został wyświęcony na kapłana. Był najpierw wikariuszem powiatowym w Gliwicach. Pod koniec roku 1841 rejencja wrocławska ofiarowała mu posadę kapłana zakładowego w domu karnym w Brzegu pod warunkiem, że musi władać doskonale językiem polskim. Ks. Laxy odpowiedział, iż posiada dostateczną zręczność w języku polskim, gdyż był dawniej guwernerem u pewnej polskiej familji i że wydał już polskie książki. Więc miał wtedy ks. Laxy niespełna dwadzieścia sześć lat, gdy pisał, iż wydał już polskie książki. Na końcu lutego r. 1842 objął rzeczywiście posadę w Brzegu, zastawszy tu bardzo niemiłe stosunki, gdyż nie było tam z wyjątkiem dwóch żelaznych świeczników żadnych naczyń, obleczy i innych sprzętów potrzebnych przy nabożeństwach katolickich. Wymagał przeto zakupu tych rzeczy z uzasadnieniem cośkolwiek dziwnem, „iż więźniowie, choć niejeden z nich jest bardzo sprytny, nie potrafią z żelaznych świeczników albo z próżnej ręki śpiewać i modlić się, tak samo jak on nie po-

*Twój brat „Polacy a
język polski na Śląsku”
(Poznań 1910)*

trafi z tychże stworzyć raz alby, raz mszału lub kielicha". Żądał nadto, aby dla młodocianych więźniów, z których dwie trzecie są pochodzenia polskiego, był ustanowiony nauczyciel katolicki władający polskim językiem. Kościelne stosunki w Brzegu też były bardzo niemiłe. ~~Panowała~~ wtedy zawierucha Rongego, który chciał utworzyć osobny niemiecko-katolicki kościół, i szczególnie w Brzegu zagnieździła ona się głęboko. Wielka część parafii stanęła przeciwko prawowitemu proboszczowi mniemając, iż nowa wiara Rongego jest prawdziwą i że kościół katolicki upadnie. Wtedy to wystąpił ks. Laxy i wykazał dobitnie, że nadzieje zwozdzieli się nie ziszcza a że tego kościoła, który Chrystus Pan ustanowił na opoce, ani ~~brama~~ piekielne nie zwycięża. Przyczynił się tem więc waleśnie do uspokojenia wzburzonych umysłów. Ks. Laxemu jednak z różnych przyczyn w Brzegu się nie podobało. ~~Przyjął~~ dla tego w r. 1843 posadę wikarego w Głogówku, gdzie się ~~czuł~~ ~~czuł~~ szczęśliwszym. Nareszcie w październiku r. 1845 objął ~~zadanie~~ ~~proboszcz~~ w Ligocie, gdzie w marcu r. 1847 został jako proboszcz ustanowiony. W Ligocie działał do 25 października r. 1857, w którym to dniu umarł na puchlinę w klasztorze braci miłosiernych w Prudniku.

Ks. Laxy był pierwszym u nas na Górnym Śląsku mężem, który pisał ~~poprawnym~~, a przy tem płynnym, ~~zgrabnym~~ językiem polskim. Nie brakło już wtedy nierozsądnych ludzi, którzy uwierzyli bredniom Bendy i innych ówczesnych hakatystów, ~~że~~ język Górnoszlazaków nie ~~jest~~ polskim, ale „wasserpolsch“. Wymagali od księdza Laxego, aby pisywał w górnoszlazkim ~~narzeczu~~. Ks. Laxy pisząc właśnie „katolicką książkę misyjną“, odpowiedział w Schles. Kirchenblatt, roku 1844 na str. 80 tak: „Język w książce co prawda nie jest tak zwanym mazurskim dialektem, będzie jednak, jak sobie ~~lubię~~, tak rozumiałym jak książka sama. Albowiem trudność rozumienia nie polega na pojedynczych słowach, ale raczej na pojęciu ~~sprawy i na całej budowie~~. Zresztą Górnoszlazacy nasi do czystej polszczyzny więcej są przyzwyczajeni, aniżeli by to niejeden wierzył; słuchają też rzeczywiście czystego polskiego języka chętniej, aniżeli mieszaniny skleconej z mazurskich, kaszubskich i morawskich wyrazów, do których się miesza nieco spolszczonej niemieczyny. Do kościoła i szkoły należy się jedynie szlachetny i poważny język. Lud trzeba podwyższać, a nie ~~po~~ ~~ni~~ ~~ża~~ć. Jestem przekonany, że współbracia moi książkę mile przyjmą i do rozpowszechnienia jej się przyczynią. Aby odeprzyć zarzuty zuchwalstwa czynione mi przez niektórych z tego powodu, iż jako młody kapłan odważam się do

L parafii
L Srogiński

L w Kościele

L mocy

Poprosił o przedlenie

Przy

L administracji parafii

P pod Białą

L bezbiednym Fipoto-
rygum

L jakoby

F był prawdziwie

F mazurską w mowę
polską

L szlachan,

L cato i pojedynczych
zdani.

pracy takiej, w celu uspokojenia wszystkich tych, podług których dziwnej filozofii ~~nauka~~, wiedza i dzielność dopiero ~~w~~ biegu lat, a to same człowiekowi ~~oświadcza~~, oświadczam, iż do pracy tej zachęcili mnie księża komisarz Ficek i proboszcz Szafranek, a wspierał mnie radą i uczynkiem ks. dziekan Equart. I ponieważ jestem nadal gotów według sił zaradzić jeszcze innym potrzebom polskiego Górnego Śląska, dla którego się tak maluczko czyni, dla tego oświadczam dalej, iż skoro doświadczeni księża podają mi jaki temat, którego opracowanie w obecnej chwili zdaje się być najbardziej pożądanem, iż chętnie w pocie czoła spędzę wolny czas przy biurku mojem“.

L mądrość, z bieżien
L przytępiła,

Ks. Laxy był ^Ttalentowanym, ale ~~on~~ też ~~w swoim czasie~~ i ~~rodzaju~~, aby się tak wyrazić, ~~rodzajem~~. Pierwszy też u nas zaczął pisać naukowo i wydawać naukowe rzeczy. Podług zdania ludzi, którzy go znali, katedra profesorska dla niego byłaby może stosowniejszem miejscem, aniżeli duszpasterstwo, które mu wcale nie było do gustu. Dla tego też w Brzegu, gdy mu do duszpasterstwa w zakładzie karnym ofiarowano takowe jeszcze w zakładzie obłąkanych, nie przyjął tego uzasadniając to tem, iż mógłby on duszpasterzować tylko z upośledzeniem własnego się kształcenia naukowego, które mu jest miłszem. Każdy kulturalny naród musi mieć swoich uczonych, bo w innym razie nie znaczyłby on w świecie nic. Uчени też są największą chlubą narodu, bo przez nich, przez ich mądrość, ich naukę, ich wynalazki świat dopiero dowiaduje się, że naród odnośny istnieje i zasługuje ^Taby go szanowano. Mieliśmy na Górnym Śląsku i może jeszcze mamy dużo mądrych, uczonych rodaków, którzy niestety swój talent zakopali, że nikt z nich nie ma pożytku. Możeby ~~im~~ dziś ~~dalej~~ byli w rozwoju swoim, gdyby każdy, ~~który~~ ^Tktóry Pan Bóg obdarzył talentem, był na stanowisku swoim pracował i dzielnie się sprawował. Trzeba tylko trochę pewności siebie. Ks. Laxy był jednym z tych, którzy chcieli się swoim rodakom przysłużyć, ~~o ile możliwości w tym celu~~, aby było więcej oświaty ^T ~~na~~ Dla tego też Dziennik Górnos Śląski nr. 66 r. 1849 czyniąc duchowieństwu śląskiemu ten zarzut, iż nie oświeca pismem ludu, pisze wyraźnie, iż nie ma tu bynajmniej na myśli księży Laxego, Ficka, Stabika, ale że pomimo to musi z bólem serca ~~prze~~ ~~nać~~, iż multi vocati, pauci electi.

Tnie tylko i światu
i do pewnego stopnia
i w swoim rodzaju
mówią oświeceni

Tnato,

L inaczej na narzeczano,

Tiniej Aluby.

L stonowicie,
Tsed

Sam ks. Laxy nam powiada już w r. 1842, iż napisał polskie książki. Niestety dziś nie możemy stwierdzić, jakie to były książki. Przegląd Poznański (rocznik 1849 str. 635) powiada o ks. Laxym, iż jest znany z wielu przekładów dzieł religijnych. Niestety i tu musimy przyznać, że dzieła te są nieznane. Wiemy tylko tyle,

iż tłómaczył wiele, nie tylko z niemieckiego i włoskiego na polski język, ale też odwrotnie z polskiego języka na niemiecki. Przetłómaczył np. z polskiego na niemiecki język „Życie św. Elżbiety“ Klementyny z Tańskich Hofmanowej. Nadto są nam znane następujące jego książki: „Historja o zjawieniu się Najśw. Panny Marii na górze Saletto“, „Katolicka książka misyjna czyli przewodnik do życia chrześcijańskiego“, (pierwsze wydanie 1844, piąte wydanie 1887), „Żywot Pana Jezusa, napisany przez św. Bonawenturę“, „Święta droga krzyżowa“, „Żywot Marii Mere i Dominiki Lazarri“, „Nabożeństwo na Wielki Tydzień i na Wielkanoc“. Najważniejszą jednak i najcenniejszą pracą jego było przetłómaczenie i poprawienie trzechmowego dzieła Seppa „Pogaństwo i znaczenie jego dla chrześcijaństwa“, nad którym pracował lat kilka ale którego, niestety nie ~~zakończył~~ ^{zakończył}. Zapatrywania Seppa, które tenże głosił już w dawniejszych dziełach swoich i rozprawach czasopismowych, robiły na ks. Laxego wielkie wrażenie, jak zresztą i na innych. Nauka Seppa i szkoły, która około niego się tworzyła, polegała na tem, że chciano wszystkie obrządki i nawet dogmaty wiary katolickiej postawić w jakimś stosunku do pogaństwa i żydostwa, albo innemi słowami: szukano źródła w obrządkach i bałwochwalstwie pogańskiem. Uчени ci posunęli się w niektórych rzeczach tak daleko, iż nauka ich mogłaby kościołowi i prawdziwej historjografii wyrządzić szkodę. Dziś ich zapatrywania są prześcignięte przez nowe badania i uważane za przestarzałe. Pod takim wyrażeniem pisał ks. Laxy w r. 1849 w Tygodniku katolickim swoją słynną rozprawę o „Marzanie“, w której twierdzi, że zwyczaj topienia Marzany po dziś dzień jest przechowany. Kiedy Długosz nam powiada, iż Marzana pochodzi z czasów króla Miecysława i jest pamiątką rozkazu króla tego, aby niszczyć posągi bożków i przyjąć katolicką wiarę, to ks. Laxy powołując się na Wuka Karadzicza, Zachariasza Schnejdra i innych dziejopisów słowiańskich utrzymuje, iż zwyczaj i oznacza zwycięską walkę wiosny z zimą (umarzanie zimy).

Rzecz się ma tak. Narody przyjmując chrześcijaństwo zachowały niektóre stare obrzędy i obyczaje narodowe, ale stosując je do katolickich wydarzeń (w tym razie do przyjęcia wiary) dały im inne znaczenie. Nawiasem zauważam, iż Lompa w tym samym dniu jak ks. Laxy w Dzienniku Górnośląskim także pisze rozprawę o Marzanie, ale przyjmuje tylko zapatrywanie Długosza. Czy się z ks. Laxym porozumiał?

Na podobną nutę jest pisana druga także w kilku numerach Tygodnika znajduiąca się rozprawa p. t. „Uczta wielkanoc-

*+ o ile światło można,
dokonamy albo przynajmniej
nie będziemy dątkować.*

na", w której to rozprawie ks. Laxy ubolewa nad wymieraniem starych obrzędów i obyczajów, jak np. święcenia w Wielkanoc mięsa, chleba, jajek, chrzanu, soli itd. „Te bowiem obrzędy chrześcijańskie są zewnętrznym wyrażeniem czyli widzialnym przedstawieniem nauki kościoła“. Mniejszą już mają wartość prace ks. Laxego „Kwiatek Boga Rodzicy“, „Samson“ (obraz wojującego z tym światem i pożądlivościami człowieka; Delila to rozkosz tego świata, włosy Samsona to znamię poświęcenia, niewinności i sprawiedliwości!) „Dobry Pasterz“, gdzie ks. Laxy mówi obszernie o tyfusie głodowym na Górnym Śląsku w latach 1847 i 1848, i „O zaprowadzeniu różańca świętego“, gdzie bardzo dokładnie opisuje bitwę morską pod Lepanto. Jeżeli się swego czasu Dziennik Górnośląski cieszył „z pojawienia się na Śląsku coraz to nowych płodów literackich, szczególnie ks. Laxego“, to my mu dziś przyznajemy słuszość. Powiadamy: Był to kapłan, jakich mało, i szkoda, że już w 41 roku umarł.



z ósmnastu wiek, nie tylko z niemieckiego i włoskiego na polski
język, ale też odwrotnie, z polskiego na niemiecki. Przede-
macył np. z polskiego na niemiecki „Zywiec św. Elzbi-
ty“ Klementyna z Talskiej (wspominał się nam znany na-
stępnie tego książki autor) oraz o „Żywieniu się Naisw-
Panny Marii na gorze Sion“ „Katolicka księżka mi-
syjna czy przewodnik do życia chrześcijańskiego“ (pierwsze
wydanie 1834, piąte wydanie 1887). „Żywot Pana Jezusa, na-
pisany przez św. Bonawenturę“, „Święta droga krzyżowa“,
„Żywot Marii More i Dionizji i Marii“, „Nabożeństwo
na Wielki Tydzień i na Wielkanoc“, Najważniejszą, jednak
i nieocenioną pracę jego było przetłumaczenie i poprawienie prze-
starego dzieła Seppa „Pogaństwo i znaczenie jego dla
chrześcijaństwa“, nad którym pracował lat kilka, ale którego nie-
słusznie wykonał. Zapamiętania Seppa, które tenże głosił w do-
wieszonych dziełach swoich i w sprawach czasopiśmowych, dotyczy
na ks. Łazego wielkie wysiłki, jak przesłał i na burych. Należa-
ło Seppa i szkoły. Lata około niego się tworzyła, należało do tego,
że chciano wszystkie obrządki i nawet dogmaty wiary katolickiej
postawić w jakims stosunku do pogaństwa i tydalswa, albo w ten-
słowami; szukano źródła w obrządkach i bałwochwalstwie pogań-
skim. Dozwolili posuneli się w niektórych rzeczach tak daleko, iż
nauka ich mogłaby kościołowi i prawdziwej historii, wycho-
dzić szkoda. Dziś ich zapamiętania są przysięgnięta przez nowe
badania i uważane za przestarzałe. Pod takim wyrażeniem pisał
ks. Łazy w r. 1849 w Tygodniku katolickim swą długą rozpra-
wę o „Marzanie“, w której twierdził, że zwyczaj lepienia Ma-
rzana po dziś dzień jest przechowany. Kiedy Długos nam powiada,
że Marzana pochodzi z czasów króla Mieszystawa i jest pamiątka
tychże króla tego, aby niszczyc pogańskich bogów i przynieść katolicką
wiarę, to ks. Łazy powołuje się na Włoka Katarzyna Zachariasza
Schneidera i innych dziełcówów sławiańskich przyznaje, że rzeczywiście
i oznaczają zwycięską walkę wiśny z zimą (umarzanie zimy).

Rzecz nie ma tak. Narody przywołując chrześcijaństwo za-
chowały niektóre stare obrzędy i obyczaje narodu, ale sto-
sując je do katolickich wydarzeń (w tym także do przyjęcia wi-
ary) nabyły inne znaczenie. Nie należy uważać, że Lompa w tym
smyśle ma tak ks. Łazy w Tygodniku Katolickim także pisał roz-
prawę o Marzanie, nie przywołuje tylko zapamiętania Długos, czy-
nie z ks. Łazy o chrześcijaństwie.

Na podobną nawiązanie jest pisana także w kilku smutkach
Tygodnika znajdującą się rozprawa p. t. „Dziś w Wielkanoc-
12

